Nr. 172. We Lwowie, sobota dnia 23 czerwca 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie **36** koron, — półrocznie **18** kor. — kwartalnie **9** kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się **40** halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie **12** kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie **50** marek — kwartalnie **12** marek **50** fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie **80** franków — kwartalnie **20** franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **20** halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **1** koronę.
Prywatne korespondencje **24** i nekrologia **40** halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia **3** halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **2** hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Poseł ks. Liechtenstein o sytuacji.

Lwów 22 czewca.

We wtorek na zebraniu katolicko-politycznego stowarzyszenia na Leopoldsztadzie, przemawiał o sytuacji jeden z wodzów stronnictwa antisemickiego, ks. Alojzy Liechtenstein. Mowę jego przytaczamy w streszczeniu, tembardziej, że ona prawie w każdem słowie różni się od przytoczonej u nas wczoraj mowy posła Grabmayr'a i jest dowodem, jak stronnictwa złączone w niemieckiej *Gemeinbürgschaft* odmiennie zapatrują się na sytuację w Austrji.

Książę potępia każdą obstrukcję, gdyż tamuje ona normalną pracę parlamentu. Obstrukcję czeską uważa o tyle za usprawiedliwioną, o ile ona była tylko naśladowaniem skutecznej obstrukcji niemieckiej. W ogóle całem nieszczęściem parlamentu w Austrji jest obstrukcja i przeciw niej energicznie wystąpić należy. Zachodzi teraz pytanie, co się teraz stać powinno i może. Możliwe są rozmaite ewentualności, ale nad tem, co teraz czynić należy, to już rząd powinien łamać sobie głowę. Dziś, aby zaprowadzić w teraźniejszym wirwarze jakiś spokój i porządek, możliwe są trzy ewentualności: 1. uregulować sprawę językową w Czechach, na Morawach i Szląsku za pomocą rozporządzenia cesarskiego, wydanego na podstawie § 14; 2. może rząd rozwiązać parlament i nowe wybory rozpisać; 3. rząd może izbie narzucić nowy regulamin.

Wprowadzenie ustawy językowej na podstawie § 14. mogłoby wprowadzić pewien spokój, ale zdaje się, że to nie nastąpiłoby, gdyż tak w Czechach, na Morawach i Szląsku, tak między Niemcami, jak i Słowianami mnóstwo jest agitatorów radykalnych, którzy podburzają tłumy i potrafią doprowadzić do tego, że niezadowolenie pozostanie z tej i tamtej strony. Ten środek przeto nie może doprowadzić do uspokojenia.

Rozwiązanie rady państwa byłoby środkiem najniebezpieczniejszym i najmniej odpowiednim do zaprowadzenia spokoju. Jakiż bowiem parlament mógłby być wybranym? Wskutek rozagitowania wzrosłyby w nowym parlamencie żywioły radykalne, liczba umiarkowanych i konserwatywnych posłów zmniejszyłaby się, niepokój narodowościowy byłby jeszcze silniejszym, spór tak zaostrzony, jakiego dotychczas jeszcze nie było. Do nowego parlamentu weszłoby więcej, niż dotąd, radykałów i socjalistów, podczas gdy liberali i Polacy (?) weszliby o wiele słabsi do izby.

Trzecim środkiem jest oktrojowanie nowego regulaminu dla izby poselskiej. Dzisiejszy regulamin nie jest nic wart i musi być zmieniony, jeśli parlament nie ma przestać istnieć nadal. Koniecznym jest przeto regulamin nowy i to regulamin ostry, taki, jaki posiada parlament angielski.

Jestem przekonany — zakończył ks. Liechtenstein — że dziś rząd sam nie wie jakiej się ma chwycić drogi. Zresztą znanem jest z doświadczenia, iż w lecie zwykle nic ważnego się nie przedsiębierze, tak też i dzisiaj się stanie. Ważne postanowienia zapadną dopiero w jesieni, ale biada parlamentowi austrjackiemu, jeśli i wówczas jeszcze nie zapanuje porządek i parlament nie weźmie się do uczciwej pracy w interesie ciężko doświadczonych wyborców.

Dyskusja polska w sejmie pruskim.

Podobnie, jak pani drowa Kożuszkiewiczowa, wniosła i panna Łaszewska z Poznania petycję do sejmu pruskiego o udzielenie jej pozwolenia na udzielanie biednym dzieciom nauki języka polskiego.

W komisji szkolnej komisarz rządowy gwałtownie występował przeciw tej petycji, opierając się na znanym frazesie o „wielkopolskiej agitacji“, której rzekomo ma służyć ta prywatna nauka języka polskiego. Komisja atoli nie powzięła w tej sprawie żadnej uchwały, gdyż nie było kompletu. Sprawa ta przyszła w poniedziałek pod obrady sejmu i to pod koniec posiedzenia.

Poseł Motty polecił w krótkich słowach petycję tę do uwzględnienia. Poparli go posłowie Ernst i Sztlart z centrum, nauczyciel ludowy z zawodu. Przeciw wnioskowi p. Mottego wystąpił znany Tiedemann, którego nazwisko wystarczy wymienić, aby z góry wiedzieć, w jakim tonie mógł przemawiać. Bardzo energicznie przemawiał za uwzględnieniem petycji jeszcze raz p. Motty i polemizował z podłymi wywodami arcyhakatysty Tiedemanna. Oczywiście większość przeszła nad petycją do porządku dziennego, dając tem nowy dowód osławionej pruskiej tolerancji.

List pasterski
ks. Isaaka Mikołaja Isakowicza.

II. Jeśli mędrzec Pański powiedział: że złe rozmowy psują dobre obyczaje, to już śmiało powiedzieć można, że złe, przewrotne pisma jeszcze bardziej psują zdrowy umysł czytających i zatruwają w przerażający sposób ducha narodów. Mamy aż nadto bolesny przykład na biednym, oszukanym ludzie naszym, na tylu nieszczęśliwych, pracujących, a w szczególności na tylu niedoświadczonej młodzieży, zwiedzionej i wprowadzonej w zastawione na nich przez złe pisma sidła. Jak grzyby po deszczu, tak u nas od dłuższego czasu mnożą się pisma i druki najskrajniejszych kierunków, najbłędniejszych i najniezdrowszych zasad. Socjaliści nasi i masoni nie spoczywają w robotach swoich. Dziennikami i tygodnikami i miesięcznikami swymi rozsyłają skwapliwie truciznę niewiary, truciznę narodu po całym kraju. A jak szybko i zabójczo działa ta trucizna, patrzymy na to z rozdartem sercem. Dlatego najdrożsi ukochani moi! zwracając się przeciwko tym pismom powagą naszą biskupią najuroczyściej potępiamy i Wiernym naszym czytać i prenumerować zabraniamy pod grzechem ciężkim wszystkie pisma, dzienniki, broszury przeciwne wierze i nauce kościoła: przeciwne dobrym obyczajom, przeciwne świętym ideałom naszego na wskróś niegdyś katolickiego narodu. Prosimy Was i zaklinamy, abyście tych pism nie prenumerowali, w domach Waszych nie przetrzymywali, od domowników i podwładnych Waszych oddalili. A że tych pism w dzisiejszych czasach jest cały legjon, że mnie ich wszystkich wyliczyć niepodobna, to powiadam ogólnie, że wszystkie pisma socjalistyczne, wszystkie żydowsko-masońskie, wszystkie choćby na pozór liberalnym pokostem okraszone, ale antikościelne, antinarodowe, uważamy jako pisma nauką kościoła potępione i pism tych wszystkich, dopóki się nie wyrzekną swego antykościelnego, antinarodowego kierunku, czytać Wam zabraniamy.

O drodzy moi, użyjcie strapionemu sercu memu. Słuchając, jak dobre dzieci napomnień i przestróg starca, pasterza Waszego, uczyńcie mu przed śmiercią tę pociechę, że droższe Wam stokroć i milsze jego napomnienia, jego rozkazy, aniżeli wszelkie obłędne obiecanki tych wrzekomo postępowych mędrców, którzy nie do postępu w dobrem, ale do zguby Was wiodą. Usłuchajcie starca biskupa, który całe swe życie poświęcał dla dobra Waszego, dla zbawienia i dobra całego kraju.

Za osłabieniem wiary św. katolickiej w narodzie i zobojętnieniem naszem na jej prawdy odwieczne, za zmniejszeniem się miłości naszej i przywiązania do Kościoła Matki, przyszło niestety rychło i zepsucie obyczajów. Zniżył się u nas znacznie poziom moralny. Zatraciliśmy zmysł moralny, wytępiliśmy w sobie poczucie etyki chrześcijańskiej i katolickiej moralności. Czyście nie dożyli tych smutnych czasów, w których zło moralne nazywano u nas dobrem? czyście płonąc od wstydu nie czytali i nie słyszeli, że z publicznych trybun zachwalano czyny, które Bóg i zakon jego potępia? że sprawców tych czynów podnoszono do bohaterstwa i wskazywano im miejsce w panteonie narodu?

Przebóg bracia drodzy! czy się wróciły czasy pogańskiej Romy? Czy i u nas najcięższe odstępstwa od prawa Bożego, mają się nazywać obywatelskiemi czynami godnemi narodowej chwały? Czy i u nas publicznych gorszycieli i gwałcicieli praw Bożych i ludzkich ma się uwielbiać, jako bohaterów cnoty i już za ich życia za półbogów ich uważać? Na próżno drodzy moi! Żadna przewrotna mądrość ludzka, nie odmieni zakonu Bożego!

A cóż mam powiedzieć o zaniku czci i poszanowania wszelkiej władzy czy to duchownej, czy świeckiej w tym nieszczęśliwym kraju naszym? Rozkazy Boże, rozkazy Kościoła Matki, idą w poniewierkę i doszło do tego, że dziś już u nas wydają sądy o biskupach i pasterzach dusz swoich według swego widzimisię, wedle modły światowej przewrotnej miary, ludzie podejrzanej wiary, charakterów niepewnych i od czci i posłuszeństwa dla nich odwodzą wielu nieostrożnych, niesłychaną butą i zuchwalstwem swojem. A i władze świeckie w cóż się obróciły u nas? Na każdym kroku pomija się je i poniża, wykrętami i oszukaństwami w niwecz się obraca ich choćby najlepsze zarządzenia i kończy się na tem, że sprawiedliwość i prawda i cnota rzetelna najczęściej bez uznania i nagrody odchodzi, a zło i występek tryumfuje i prawie już wszędzie u nas możesz usłyszeć zdanie: że wolno w kraju naszym czynić wszystko złe bez obawy kary, a tylko czynić dobrze nie wolno.

A cóż mam nareszcie powiedzieć jeszcze o tej zgodzie, o tej jedności i miłości, koniecznie potrzebnej dla ludzi, dla chrześcijan zamieszkujących jeden kraj, jedną wspólną ojczyznę, dla dzieci jednej wspólnej matki duchownej, kościoła i jednej wspólnej matki ziemskiej ojczyzny! Mój Boże! podburzono u nas stany przeciw stanom, wzniecono nienawiść biednych pracujących przeciwko możniejszym, choć może nie bardzo szczęśliwym, a nadewszystko od wielu lat wre ustawiczna walka w kraju naszym między obiema narodowościami, kraj od wieków zamieszkującemi. Do czegoż doprowadzi ta wojna ustawiczna jednych przeciw drugim?

Concordia res parvae crescunt, powiedział już dawno pogański mędrzec, *discordia maximae dillabuntur*, jakoby po naszemu wyrzekł: Zgodą budują się domy, wzrastają narody, do potęgi przychodzą i najsłabsze rzeczy pospolite ziemskie, a niezgodą i największe i najpotężniejsze się rozpadają. Dopókiż bracia mili trwać będą u nas te walki domowe, te gwałtowne nastawania jednych na drugich? te ustawiczne kłótnie Rusinów z Polakami? Dziećmi jesteśmy jednej Matki Kościoła, jednego Boga, dziećmi jednej Ojczyzny. Od wieków na tej ziemi mieszkamy, od wieków spólną krwią broniliśmy jej od najazdów tatarskich i fanatycznej szyzmy, od wieków kości nasze w tej ziemi składamy. Czyż na wieki mamy się kłócić i szarpać i pożerać wzajemnie, aż się pożremy? Nie takie przeznaczenie nasze. Do miłości i zgody wzywa nas Bóg. Synaczkowie, woła Jan św. kochajmy się — bo Bóg jest miłością. Kto miłuje trwa w Bogu. Kto nie miłuje, ten nie zna Boga.

Niechże drodzy moi z tym kończącym się dziewiętnastym wiekiem, skończą się wszystkie stare grzechy i nieprawości nasze.

Prędzej niż mniemamy, skończy się i to życie nasze doczesne, ziemskie, ale po niem nastąpi, czy chcemy, czy niechcemy, życie wieczne, nigdy się nie kończące, szczęśliwe lub nieszczęśliwe. Od nas samych zawisł los nasz wieczny. Wybierajmyż zawczasu, a wybierajmy mądrze, roztropnie, byśmy kiedyś z własnej winy naszej wyboru tego nie żałowali. Póki czas, pokutujmy za grzechy nasze. Z tym kończącym się wiekiem zwleczmy ze siebie starego człowieka, który się psuje wedle żądz błędu, a przywdziejmy na siebie człowieka nowego, któryby chodził w sądzie, sprawiedliwości i świątobliwości przed Bogiem. Co aby się stało, udajmy się z całem zaufaniem do Tej, która jest orędowniczką i opiekunką Kościoła, która wszystkie kacerstwa zwyciężyła, do Pani i Królowej nieba i ziemi, i naszej, do Matki najlepszej wszystkich odkupionych i wzywając Jej przyczyny i orędownictwa za nami do Boga, wołajmy do niego skruszonem sercem z Kościołem, Matką naszą duchowną: „Daj nam najłaskawszy Boże, za przyczyną Błogosławionej, Niepokalanej Dziewicy Najświętszej Marji Panny, abyśmy łzami naszej pokuty obmyli winy tego kończącego się wieku, a początki nadchodzącego tak przygotowali, aby cały ten przyszły wiek poświęcony był chwale Twojego Imienia i Królestwu Jezusa Chrystusa, Syna Twego, któremu niech wszystkie narody służą w jedności wiary i doskonałej miłości. Amen.

Powstanie w Chinach.

(Armja chińska). „Podobnie jak nie będziesz brał dobrego żelaza, ażeby z niego robić gwoździe, tak nie będziesz brał dobrego człowieka, ażeby zrobić z niego żołnierza“ — tak mówi przysłowie chińskie, a przysłowie to zupełnie odpowiada wyobrażeniom ludu. Chińczyk uważa wojnę za bożą klęskę i niebieską plagę, za hańbę ludzkości. Stan żołnierski jest tam stanem pogardzanym, nigdy żaden żołnierz nie grał tam wybitnej roli i nigdy służby pod bronią nie uważano za coś zaszczytnego. To też armja chińska ma swoje najrozmaitsze specjalne urządzenia: składa się ona z rdzenia starochińskiego i z oddziałów uformowanych na sposób europejski.

Rdzeń armji składa się z tz. *Pa-ti* t. j. kasty wojowników tworzących rodzaj janczarów. *Pa ti* tworzą 24 hufce, (a mianowicie mongolskich 8, tatarskich 8 i chińskich 8), każdy hufiec powinien liczyć 10.000 ludzi razem więc 240.000. Wojownicy należą tu dziedzicznie i skoro któremu się syn urodzi, bywa wpisywany w listę i pobiera od 20 r. życia żołd, czy jest zdatny do wojska czy nie. Obok tych uprzywilejowanych cesarskich hufców jest rodzaj prowincjonalnego pospolitego ruszenia tz. *Le-ti*. Każda z 18 prowincyj ma swój korpus, który obejmuje po pięć dywizyj. Dywizja ma pięć obozów, obóz pięć strażnic. Rzecz prosta, że oddziały te, które powinne liczyć około 650.000 ludzi, istnieją raczej na papierze, gdyż pospolitacy zajmują się wszystkiem innem, tylko nie musztrą i ćwiczeniami, z reguły są oni cały rok na urlopie. Około 50—60.000 tego wojska ma uzbrojenie jakie takie, reszta staje do popisu jak ich praojcowie: z łukiem, włócznią, krótkiemi mieczami etc.

O armji, urządzonej na sposób europejski, pomyślał przed 40 laty wicekról Tso, ale myśl jego przeprowadził dopiero znany reformator Li-hung-Czang. Armia ta polega na systemie werbowniczym, ale wielką jej wadą, że jest ona utrzymywana kosztem poszczególnych rządców prowincji, którzy są też jej komendantami. Od sumienności, rozumu i zapobiegliwości takiego gubernatora zależy też ilość i jakość tego wojska. Li-hung-Czang miał w swojej prowincji 50.000 żołnierzy doskonale wyćwiczonych, ale w innych prowincjach mniej o to dbano. Ile jest obecnie tego wojska, nie wiadomo, gdyż w Chinach nie egzystuje żaden etat wojskowy. Znawcy kraju twierdzą, że nie ma go więcej jak 200.000 i to w połowie źle uzbrojonego. Wobec tego nie można się dziwić, że Chiny poniosły tak dotkliwą klęskę w walce z świetnie zorganizowaną militarnie Japonją.

* * *

(Znamienne słowa). Korespondent „Daily Telegr.“ donosi temu pismu z Shanghaj dnia 18 bm.: „Dowiaduję się z pewnego źródła, że na pięć do sześciu tygodni przed wybuchem rozruchów odbyła się w Pekinie rada posłów zagranicznych. Na radzie tej podniósł niemiecki poseł br. Kettler z naciskiem, że zanosi się w Chinach na groźną burzę i że należy dosyć wcześnie zgromadzić w pobliżu Pekinu znaczne siły, inaczej bowiem może nastąpić ogólna rzeź chrześcijan“. Zdanie br. Kettlera nie znalazło jednak wówczas należytego oddźwięku i zaniechano należytej ostrożności.

* * *

(Stanowisko mocarstw wobec Chin.) „Politische Correspondenz“ donosi w rozmowie z jednym rosyjskim dyplomatą, o której tenże oświadczył, iż przy akcji mocarstw w Chinach nie rozchodzi się o obrachunek wojenny z rządem chinskim tylko o nowe uporządkowanie stanu rzeczy w Chinach, szczególnie o ochronę wszystkich obywateli i o stworzenie gwarancji że podobne rozruchy nie powtórzą się więcej.

Chodzi o polepszenie *status quo*. Za zasadę należy uważać, że żadne, choćby i usprawiedliwione żądanie zadość uczynienia, nie może iść tak daleko, aby kończyło się na całkowitym przewrocie w rządzie chińskim.

* * *

(Crispi o sprawie chińskiej.) Onegdajsze wieczorne wydanie „Tribuny“ zamieszcza artykuł Crispiego o kwestji chińskiej. Crispi powiada w tym artykule, iż Włochy zajęły wobec Chin pożałowania godne, słabe stanowisko. Wy-

Dr. Antoni Nyström.

Za dni kilka gościć będzie Lwów w murach swoich jednego z tych niebardzo licznych w czasach obecnych przyjaciół narodu polskiego, który wszędzie zaznacza swoją żywą sympatję dla nas i miłość tę dla uciemiężonego narodu naszego stara się wpoić głęboko w serca swoich współziomków. Przyjacielem tym jest dr. Antoni Nyström.

Szwed z urodzenia, lekarz z zawodu, w Sztokholmie zamieszkały, zyskał sobie przez liczne a cenne dzieła z zakresu socjologji i historji i przez swoją niezmordowaną pracę nad materjalnem i moralnem podniesieniem swego ludu, niezmierną popularność w całej Szwecji.

Niedawno przepędził kilka miesięcy w Warszawie, aby poznać nasze życie i stosunki na miejscu, a owocem tej podróży były odczyty o Polsce, miane w instytucie robotniczym w Sztokholmie; obecnie zaś odbywa dłuższą podróż po ziemiach polskich, aby dokładnie zbadać warunki, w jakich żyjemy i rozwijamy się. Zwidził już Poznań, obecnie przebywa w Krakowie, a za dni kilka przybędzie do Lwowa.

Sądzimy, że uczynimy dobrze, jeśli w krótkich słowach przynajmniej damy możność naszej publiczności zaznajomienia się z wizerunkiem umysłowym naszego gościa. Nie będziemy przytaczali szczegółów biograficznych.

W krótkości postaramy się przedstawić, czem człowiek ten zdobył sobie taką ogólną cześć u swoich i skąd u niego wzięła się ta wielka miłość do Polski i do polskiego narodu.

Jako lekarz, dr. Nystöm począł badać choroby nagminne i doszedł do przekonania, że w przeważnej części, lekarstw na nie nie znajdzie medycyna i nauka, bo choroby te po największej części powstają wskutek złych warunków życia, skutkiem złego i lichego odżywiania się, niehygienicznych, niezdrowych mieszkań, przeciążenia pracą itp. Te złe stosunki, w jakich żyją biedacy, w jakich żyje większość narodu, należy zasadniczo zmienić, a w ten tylko sposób zatamuje się najgłówniejsze źródło licznego szeregu chorób. Należy przeto ludność pod tym względem uświadomić, należy jej przedstawić, skąd choroby te biorą początek, dlaczego się tak szerzą i jakie na nie środki. Dr. Nyström przekonywa się, że całe masy narodu bardzo mało są oświecone i dlatego zakłada instytut robotniczy w Sztokholmie, w którym się odbywają wykłady z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej. Instytut ten, mający formę uniwersytetów ludowych, otrzymuje od rządu znaczną subwencję i rozszerza coraz dalej swój wpływ dobroczynny.

Lecz niedość jest dać ludowi światło, niedość jest rozświecać jego umysł, potrzeba nadto — i to rzecz najważniejsza — dać mu chleb, postarać się dlań o lepsze warunki życia, podnieść jego stopę życiową. Na nic nie przydadzą się choćby najpiękniejsze wykłady hygieny dla ludzi, którzy w żaden sposób hygienicznie żyć nie mogą, bo nie mają za co życie swe urządzić tak, jak każe nauka, hygiena. To też bliższe poznanie życia robotnika, jego potrzeb i możności zaspokojenia tych potrzeb, doprowadza Nyströma do wniosku, że staraniem jego musi być nietylko walka o światło dla pozbawionych tego światła, ale i walka o chleb, którego im w równej mierze braknie. Zakłada tedy fachowe organizacje robotnicze. Zwrócić tu należy uwagę, że Szwecja znajduje się w podobnem położeniu ekonomicznem, jak Galicja. Brak tam wielkiego przemysłu. Z wyjątkiem Sztokholmu i Dynaburga, gdzie przemysł fabryczny jako tako i to dopiero w ostatnich czasach począł się rozwijać, przeważa wszędzie produkcja drobna rękodzielnicza. To też związki robotnicze szwedzkie nie mają cechy wielkich korporatywnych spółek i stowarzyszeń jak w Anglji, Francji, Niemczech, które występują do walki konkurencyjnej z wielkim kapitałem, uzbrojone w wielkie zasoby i środki, lecz raczej mają formę cechową, są organizacją rękodzielniczą, zawodową, której głównym celem podniesienie materjalne swoich członków przez udzielanie im wsparć i zapomóg, zakładanie kas dla chorych, dla niezdolnych do pracy inwalidów, dla wdów i sierót itp. Prócz tego jednak mają te związki w Szwecji i cechę polityczną, bo staraniem ich jest także zdobycie dla robotników prawa wyborczego do parlamentu, którego to prawa robotnicy szwedzcy w zupełności są pozbawieni. Dr. Nyström stał się tedy w Szwecji twórcą tych organizacyj zawodowych, które obecnie coraz obszerniejsze obejmują koła robotników i robotnic.

Aby dać czytelnikom możność poznania w ogólnych zarysach działalności Nyströma na polu oświaty ludowej, przytoczymy kilka zdań z nr. 2 „Wiedzy dla wszystkich“, organu tutejszego uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, a mianowicie z artykułu napisanego o instytucie robotniczym.

Autor pisze w ten sposób:

Instytut robotniczy w Sztokholmie, założony dla szerzenia oświaty między rękodzielnikami, robotnikami i robotnicami w r. 1880, utrzymywany jest obecnie (gdy podług jego wzoru powstały urządzenia w 30 miejscowościach w całym kraju) subwencją rządową 25.000 koron rocznie. W programie instytutu czytamy: „Celem naszym jest, dać wszystkim tym kobietom i mężczyznom, którzy nie mogli nabyć wykształcenia w latach młodzieńczych, popularne naukowe wykształcenie i sposobność do używania szlachetnych rozkoszy, sztuki i literatury“. Niechaj robotnicy mają ciągłą sposobność słuchania „mowy nauki i wiedzy i poznają przez wiedzę, co to jest porządek i prawo. Uczy tego lepiej wiedza, niż rozporządzenia policyjne i ustawy przeciw rozruchom. Poznanie praw przyrody daje silne poczucie, że życie w społeczeństwie podlega także prawom wewnętrznym“...

Od lat czterech ma instytut dom własny, którego budowa kosztowała 105.531 koron. — W parterze znajduje się sala wykładowa, mogąca pomieścić 500 słuchaczy, laboratorja, gabinety, dalej pokoje dla prelegentów, garderoba i toaleta, w której robotnicy przychodzący z fabryk mogą się umyć i przebrać. Jest i restauracja, jednak bez napojów wyskokowych. Na piętrze jest bibljoteka i czytelnia. Cały gmach urządzony wedle najnowszych potrzeb z światłem elektrycznem, centralnem ogrzewaniem, wentylacją, a w sali wykładowej oddaje usługi przy nauce poglądowej elektryczny skioptikon.

Główny twórca i agitator dla tych instytutów robotniczych, dr. Nyström pisze, w odezwie do robotników między innemi: „Siły ducha ludzkiego, umysł wymagają ćwiczenia, gdyż inaczej tępieją, praca na polu wiedzy, rozmyślania wzmacniają go. Tylko przez rozwój wyższych zdolności naszej duszy możemy skutecznie oprzeć się niskim brutalnym pokusom... Skutek rozszerzenia kultury ducha może być tylko dobrym, bo wiedza — to znaczy prawda i sprawiedliwość, to znaczy światło!“

Nic więc dziwnego, że człowiek tak bardzo gorliwy o rozwój swego społeczeństwa, tak wybitny pracownik na polu dążeń klasy robotniczej do lepszego bytu i do możności korzystania z owoców kultury, należy w Szwecji do ludzi najbardziej popularnych, najbardziej szanowanych i poważanych.

Źródła wielkiej sympatji dra Nyströma dla naszej przeszłości i naszego narodu szukać należy przedewszystkiem w tem, że dr. Nyström jest indywidualistą. Polskie „liberum veto“ jest dla niego dowodem, że byliśmy narodem, który bardzo wysoko ceni godność człowieczą i to, co w każdym jest jego osobistem, indywidualnem słowem jego osobowości. Swoją drogą uznaje dr. Nyström, że zasada ta przemieniła się w przesadę i karykaturę, jednak twierdzi, że stuletnia niewola przytłumiła nasze krańcowości indywidualizmu. Studjowanie naszych dziejów i kilkumiesięczny pobyt w Warszawie przekonały go, że mimo braku niepodległości politycznej, myśmy nie zmarnieli, daliśmy bardzo wiele dowodów naszej niespożytej żywotności, poczyniliśmy w rozwoju wielkie kroki naprzód, tak, że chwila naszego wyzwolenia jest bardzo bliską. Dr. Nyström badał bardzo wiele historję narodów podbitych i tych, które w ostatnich dziesiątkach lat potrafiły już zrzucić z siebie jarzmo niewoli. Owocem tych długoletnich studjów jest dzieło „Upadek i odrodzenie“, którego 1-szy tom niedawno wyszedł z druku. Traktuje się w tym tomie dzieje narodów, które jarzmione długo, już odzyskały swą niepodległość, a więc dzieje Bułgarów, Serbów i t. p. W drugim tomie ma zamiar mówić o tych narodach, które jeszcze są w niewoli i tu pierwsze miejsce ma zająć Polska.

Dr. Nyström wstrzymał się z dokończeniem tej pracy, by poprzednio naocznie przekonać się o naszych stosunkach i w tym celu jego przyjazd do nas.

A dalszym powodem miłości Nyströma do nas to zasada, że „nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi przyjaciółmi“. Dr. Nyström nienawidzi serdecznie Rosję, a to najpierw wskutek jej agitacji u Norwegczyków przeciw Szwecji, a następnie wskutek ucisku Finlandji. Wszystkie wybitniejsze umysły Finlandji, prześladowane przez Rosję, w Szwecji znajdują schronienie. Wielu bardzo wybitnych ludzi Szwecji pochodzi z Finlandji. Dość tu wymienić sławnego podróżnika Nordenskjölda, astronoma znanego zaszczytnie w nauce Guldena i głośnego poetę Rydberga. Obecnie prąd ten nieprzyjazny Rosji jeszcze bardziej wzmógł się przez prześladowanie Finlandji. To też rząd carski nie posiada się ze złości i wszelkimi sposobami stara się wywołać rozdwojenie między Szwecją a Norwegją.

Nie należy zapomnieć, że Polską i jej życiem wiele Szwedów się zajmuje; wystarczy wymienić Jensena, który przetłumaczył na język szwedzki „Pana Tadeusza“ i wydał osobny „Zbiór polskich rzeczy“.

Uważaliśmy za nasz obowiązek, zaznajomić naszych czytelników z działalnością dra Nyströma. W czasach orgij hakatystycznych i panowania knuta i pięści kozackiej, jest dla nas rzeczą podwójnie cenną, że w cudzoziemcach, szanowanych i kochanych przez swoich, mamy przyjaciół i podwójnie miło jest ich poznać.

M.

słano wogóle dotychczas coś około 40 ludzi. — Twierdzenie niemieckiej prasy, jakoby Włochy wysłały do Chin 2.000 ludzi, wydaje się wprost ironją.

Przesilenie chińskie może przybrać jeszcze bardzo groźną formę. Europa stoi przed murami Pekinu i nie może sobie dać rady. Crispi zaznacza, iż należy poważnie przyjąć obecne położenie w Chinach tembardziej, iż przy ewentualnym podziale Chin, Włochy wyjdą bez niczego.

Listy z kraju.

Jezupol 16 czerwca. (*Pożary*). Dnia 8 b. m. około godz. 11 przed południem wybuchł pożar w Uzinie (posiadłości OO. Dominikanów), i zniszczył 30 chat mieszkalnych, a do 40 szop i stodół, razem blisko 70 budynków. Ogień poczynił tak ogromne szkody, ponieważ nie było komu ratować. Chłopi tamtejsi, mieszkający w tej stronie wsi, gdzie ogień nie zagrażał, nie tylko nie spieszyli do ognia ale najspokojniej w świecie kopali i robili w ogrodach i polu, pomimo, że ogień przerzucał się z miejsca na miejsce; straż z Jezupola jechać nie mogła, bojąc się by w Jezupolu ogień nie wybuchł; co też w istocie stało się tego samego dnia t. j. 8 b. m. po południu około godziny 5-tej. Ogień wybuchł w domu kupca Berla Manharta, dzięki jednak straży pożarnej pod kierunkiem hr. W. Dzieduszyckiego, został natychmiast ugaszony. Spalił się tylko dach wspomnianej chaty.

Dnia 11 b. m. wybuchł znowu pożar w Jezupolu u djaka Jana Kudły. Tu zdaje się, że ogień był podłożony, trafiono bowiem na ślad, jak ktoś uciekał i koło płotu, gdzie ziemia była mokra, zostały odciski butów. Te natychmiast zmierzono, odrysowano i odlano z gipsu. Zapaliła się kopa z 75 snopami i wkrótce zajęła się chata gospodarza Boryszkiewicza. Również dzięki pomocy straży ochotniczej i sikawki kolejowej, ogień ugaszono pod kierownictwem p. Puka i p. Regelbayra. Szkoda była po części tylko asekurowaną.

Niedługo bo już 14 bm. wybuchł znowu pożar w domu gospodarza Krzyżanowskiego. Został jednak natychmiast przez straż pod kierownictwem hr. Dzieduszyckiego, ugaszony.

Ognie są zdaje się podłożone. Po wsi kręcą się jacyś obcy ludzie podejrzanie wyglądający. Władze powinny zwrócić na nich baczną uwagę.

Kozowa 19 czerwca. (*Brak wody*). Brak wody daje się nam czuć dotkliwie, w całem śródmieściu jest zaledwie jedna pompa, która nader często nie funkcjonuje, inna studnia w rynku jest nie do użycia, a woda zepsuta wydaje wyziewy zatruwające powietrze. Jedyna studnia zawierająca wodę zdrową za rogatką jest niewyczyszczona i cuchnąca, a żyd rozwożący w beczce wodę czerpie z rezerwoaru przeznaczonego do pojenia bydła i mieszkańcy tutejsi muszą się tą wodą zadawalniać. Wogóle stosunki pod względem sanitarnym są tu niżej krytyki, możeby odnośna władza raczyła uchylić te niedogodności.

Stanisławów 20 czerwca. (*Operetka lwowska.*) Tuż naprzeciw wspaniałego gmachu bożnicy, na placu Mickiewicza, wznosi się niepozorny z zewnątrz budynek, który w obecnej chwili od rana do wieczora oblężony jest przez gawiedź, pauprów i ciekawych. Wiszący na murze tego domu wielki plakat, tłumaczy ich ciekawość: „Lwowska operetka pod kierunkiem artystycznym p. Juljana Myszkowskiego. Dziś dnia tego a tego danem będzie... itd.“ Zaciekawienie operetką lwowską przejawia się w całym Stanisławowie. Nikt nie mówi o niczem tylko o operetce. A wieczorem w teatrze przepełnienie. Trzy przedstawienia odbyły się dotychczas przy kompletnie wysprzedanej sali. I wszystko byłoby jak najlepiej, gdyby nie to, że scena bardzo mała i artyści podczas przedstawień pocą się i męczą, musząc pokonywać przeszkody techniczne. Niemniej jednak przedstawienia są bardzo udałe. Publiczność bawi się doskonale, dziękując artystom burzą oklasków. Najbardziej podobały się pp. Kliszewska, Kasprowiczowa i Szuppówna, oraz pp. Bogucki, Lelewicz i Kiczman. — W piątek, będzie w teatrze coś w rodzaju opery, śpiewać będzie p. Ludwig prolog z „Pajaców“ i arję z „Balu w operze“.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem

Djarjusz lwowski:

Sobota 23 czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Walka motyli“, komedja. **Początek** o godzinie 7½ wieczorem.

„**Panorama** racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Sobota (23): Zenona b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Choroba ks. kardynała Ledóchowskiego. „Polit.-Coresp.“ donosi z Rzymu, że prefekt kongregacji „de propaganda fide“, kardynał Ledóchowski, który wyjechał na pobyt letni do Soloturn w Szwajcarji, zachorował ciężko na chorobę oczu. Jak słychać, ma kard. Ledóchowski udać się do Wiednia dla zasięgnięcia porady u wybitnego okulisty.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła oficjała pocztowego, Stefana Ortyńskiego, z Tarnopola i asystenta pocztowego, Eugenjusza Załuskiego z Bochni do Lwowa, oficjała pocztowego, Jana Goslara, z Sanoka do Bochni, a asystenta pocztowego, Leizora Izraelowicza, z Gródka do Brodów.

Zbrodniarz, czy obłąkany. Policja wiedeńska aresztowała w tych dniach niejakiego Jerzego Pätza, który przedstawiał się jako właściciel dóbr, Janosz Bethlen, a dzięki swej eleganckiej i ujmującej postaci, naciągnął masę kobiet na znaczne sumy, przyrzekając im małżeństwo. Od pewnej wdowy, pod pozorem kupna dóbr na urządzenie gniazdka małżeńskiego, wyłudził w ciągu krótkiego czasu przeszło 60.000. Jak się pokazuje, Pätz, który liczy lat 40, był już za podobne sprawki skazany w Szwajcarji i Niemczech, ale uwolniono go na podstawie świadectw lekarskich, że jest obłąkany. Takie świadectwo wystawił mu także znany psychjatra zurychski, prof. dr. Hovel. Kurator jego, adwokat lipski, Rudest, jeszcze w r. 1897 zwracał uwagę policji wiedeńskiej na manję swego pupila, ale wówczas nic mu zarzucić nie było można i policja dała mu pokój. Charakterystycznem jest, że adwokat Rudest pisał wówczas, iż lekarze wydali świadectwo niedołęstwa umysłowego, chociaż sama rodzina Pätza uważała go za oszusta.

Rewizja procesu Stillera, oskarżonego i zasądzonego za rzekomą kradzież planów wojskowych, została uchwalona.

Pomnik Kordeckiego. Wczoraj w kościele parafialnym w Iwanowicach w Królestwie polskim, miejscu urodzenia dzielnego obrońcy Jasnej Góry od najazdu Szwedów, ks. Augustyna Kordeckiego, odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej, ufundowanej na cześć tego wielkiego patrjoty.

Z lwowskiego bruku. Woźnica Jan Kot, zamieszkały przy ul. Weteranów l. 6 oskarżył onegdaj na inspekcji policji swego kolegę po fachu, Sadzenicę, iż tenże mu odgraża, że go zabije, i wskutek tego prosił o asystencję policji. Kota bowiem uwiadomiono, że Sadzenica zaczaił się koło jego mieszkania z nożem w rękawie i nań czatuje. Rzeczywiście też przytrzymano Sadzenicę na stanowisku i osadzono w aresztach policyjnych, pomimo że aresztowany się tłómaczył tem, że od gadania do zrobienia komuś czego złego — to bardzo daleko.

Stacja ratunkowa opatrywała wczoraj 39-letniego dozorcę domu przy ul. Łyczakowskiej l. 5. Mateusza Iskę, który przy pracy zgruchotał sobie u prawej ręki czwarty palec. Polecono mu na dalszą kurację udać się do szpitala.

Aleksandrowi Kuzarzowi 48-letniemu robotnikowi przy układaniu kamieni brukowych, rzucił niechcąco jeden z towarzyszy kamień na rękę tak nieszczęśliwie, że mu zdarł całą wierzchnię skórę na długość 8 cm. Opatrzyła go stacja ratunkowa.

Jan Orth. W Seewen pojawił się nieznajomy, mający bardzo dobre maniery i władający kilkoma językami, który utrzymuje, że jest kapitanem Janem Orthem, b. arcyksięciem. Policja szwajcarska przyaresztowała go.

Eksplozja benzyny nastąpiła w jednej z pralni w Montreuil sous Bois. Wskutek eksplozji odniosło rany 20 osób; 6 jest ciężko rannych tak, że lekarze zwątpili o ich życiu.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski, powróciwszy z wizytacji sądów, objął urzędowanie.

Nowy biskup Lippowanów. W niedzielę, dnia 17 bm., odbyło się w klasztorze w Białej Kiernicy wyświęcenie dziekana, Marcjana Macara Lobowa, na biskupa przez metropolitę Lippowanów, Atanazego Makarowa, w obecności prezydenta kraju, hr. Bourguignona.

Zmiana własności. Kontraktem z 5 maja br. zakupiła gmina Kupiczwola (koło Mostów Wielkich) powiat Żółkiew, od niemieckich kolonistów 10 zagród zwanych Rudolfshof, obejmujących przestrzeń 304 morgów 732 [] za cenę 48.716 koron 30 hal.

Kupione grunta obróciła gmina na pastwisko, w stronach tych znaczne dochody niosące. Cenę kupna wypłaciła gmina w znacznej części gotówką, albowiem przyjęła jedynie tylko kwotę 5597 kor. 96 hal., ciążącą jako pożyczka Banku krajowego na kupionych gruntach. Koloniści niemieccy, wszyscy wyznania ewangielickiego, przenieśli się w Poznańskie, wzięci pod opiekę komisji kolonizacyjnej. Koloniści z tej samej kolonji Rudolfshof, wyznania katolickiego, pozostali w Galicji. Zamożność i przedsiębiorczość gminy, zawdzięczać należy znakomitej gospodarce wydziału rady powiatowej żółkiewskiej, na czele której stoi marszałek p. Tadeusz Starzyński, właśc. dóbr Derewnia i poseł na sejm.

Zmiana rozkładu jazdy. Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 lipca b. r. znosi się obowiązujący obecnie rozkład jazdy na wąskotorowej kolei Nowy Łupków-Cisna. Natomiast zaprowadza się tamże fakultatywny ruch osobowy i pociągi będą kursowały tylko w miarę potrzeby dla przewozu towarów a wówczas służyć będzie jeden pociąg w każdym kierunku również dla przewozu osób. Szczegółowy rozkład jazdy tych pociągów, które dla przewozu towarów a równocześnie i osób zaprowadzać się będzie, zawarty jest w dotyczącym ogłoszeniu. O każdoczesnym ruchu pociągów dla przewozu osób powiadamianą będzie publiczność przez wywieszenie chorągwi w stacjach: Nowy Łupków, Wola Michowa i Cisna tudzież w przystankach Balnica i Zubracze, co najmniej na 2 godziny przed odjazdem odnośnego pociągu. Nadto w pomienionych stacjach i przystankach udzielać się będzie na żądanie bliższych wyjaśnień, odnoszących się do każdoczesnego ruchu pomienionych pociągów.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Krakowie, odbył się pod przewodnictwem radcy dworu, p. J. Frankego, w dniach od 9 do 20 bm.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bociański Jan, Bortkiewicz Janusz, Chlebowski Edward (z odzn.), Cybulski Kazimierz, Czerny Michał, Doliński Jarosław, Einer Ryszard, Fenz Jerzy, Fink Abraham, Fischer Saul, Goettel Wilhelm, Grek Bruno, Ingster Józef (z odzn.), Kaczor Rudolf, Kolb August, Komar Medard (pryw.), Koziołkowski Stanisław, Lachowicz Antoni, Madejski Juljusz, Mianowski Henryk, Niemetz Karol, Nowakowski Kazimierz, Ortyński Kazimierz, Palus Juljusz, Penot Jan, Pietrzak Bolesław, Romanowski Zdzisław, Romański Józef, Rybarski Piotr, Schmidt Rudolf (z odzn.), Sikora Stefan, Singer Gedalia (z odzn.), Skwarc Konstanty, Solecki Zygmunt, Szotarski Gustaw, Szotarski Tadeusz, Weinberg Szymon (z odzn.), Teleśnicki Kazimierz, Wendt Władysław, Węgleński Stefan, Wiktor Stanisław (pryw.), Zapalski Władysław: nadto eksterniści; Chudoba Franciszek, Miedniak Władysław, Mokiejewski Adam, Nowicki Zygmunt, Seremet Józef.

Czterech abiturjentów przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach.

Pożary. Dnia 14 bm. wybuchł pożar w Zatoce w pow. grodeckim i zniszczył 10 zagród włościańskich.

Dnia 14 bm. spłonęły w Przemyślanach trzy zagrody włościańskie i dom parafialny rz. kat. probostwa.

W Rawie wybuchł dnia 15 bm. pożar w młynie dworskim, stanowiącym własność p. Władysława Gedroycia. Ogień zniszczył młyn, gorzelnię ze wszystkimi przyrządami i wolarnię. Szkoda wynosi 60.000 koron. Z płomieni zaledwie zdołano uratować dziecko gorzelnika, Feuera.

W miasteczku Baryszu, w pow. buczackim, pożar zniszczył 26 budynków mieszkalnych z zabudowaniami gospodarskiemi i wszystkimi zapasami żywności. Szkoda wynosi około 40.000 koron.

Zabójstwo. Z Kałusza donoszą 19 b. m.: Wczoraj około g. 6 popołudniu powstała w tutejszej miejskiej rzeźni pomiędzy zatrudnionymi w niej rzeźnikami: Chaimem Buchhalterem a Dawidem Frostem sprzeczka, podczas której aż nadto krewki Buchhalter uderzył przeciwnika swego Frosta w twarz. Nie pozostał długo winien mu Dawid, lecz wzburzony do najwyższego stopnia wyrządzoną mu obelgą, pchnął Chaima nożem rzeźnickim w bok tak nieszczęśliwie, że przeszył mu płuca, wskutek czego nastąpił krwiotok, powodujący natychmiastową śmierć Buchhaltera. Frost po dokonanym czynie udał się do sądu pow. i oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Tak zabity Buchhalter, jako też zabójca Frost, mają liczną rodzinę, pierwszy z siedmiu, drugi zaś z czterech osób się składającą.

Uwięzienie lichwiarza. W Stanisławowie aresztowano onegdaj znanego tam lichwiarza Uschera Wundermanna. Operował on głównie pomiędzy wojskowymi i „krwawicą“ tą zgromadził znaczny majątek.

Z rozpaczy. W Kaltenleutgeben żona dyrektora zakładu hydropatycznego, 27-letnia Józefa Weil, razem z dwojgiem małych dzieci, rzuciła się do wody i utopiła się. Przyczyna, okoliczność, że mąż starał się z nią rozwieść.

Jak się dzieje na giełdzie. Na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego wniósł p. Rohonczy interpelację do ministra handlu w sprawie terminowego handlu zbożem. Mianowicie opowiedział on, iż spekulanci na zniżkę zakupili 70.000 metrycznych centnarów serbskiej pszenicy, aby chwilowo cenę obniżyć. Jeżeli ktoś więc żąda, by mu faktycznie pszenicę dostawiono, dają mu pszenicę serbską, której żaden młyn nie chce kupić. Interpelant żądał więc albo zupełnego zniesienia handlu terminowego, albo postanowienia, by tak zwana zwykła pszenica musiała być krajowego pochodzenia. Minister odpowiedział wymijająco. Przyznał, że taki fakt istotnie zaszedł, że wezwał radę giełdową, by opinję w tej sprawie wydała, ale że z powodu lata sprawa się przeciąga, gdyż wielu radców nie ma w Budapeszcie. O zakazie terminowego handlu zaś mowy nie ma.

Pierwszym, który w tym roku z Morskiego Oka przeprawił się przez śnieżyste szczyty na węgierską stronę, był Jan Szczepanik, w towarzystwie swego służącego i amerykańskiej turystki, lady O'Ch..., z dwoma dzielnymi przewodnikami: Klimkiem i Jaśkiem Bachledą. Ponieważ przełęcz Mięguszowiecka, owa słynna „złodziejska perć“, okazała się niemożliwą do przejścia, turyści po noclegu w Morskiem Oku, przedarli się przez Rysy i przełęcz Wagi do jeziorka Popradzkiego. Wycieczka miała charakter zupełnie alpejski, a linka i kolce, przyczepiane do obuwia (w góralskiej gwarze: „raczki“), oddawały dobre usługi. Powrót nastąpił powozem przez Szczorbę, Szmeks i Belę, gdzie także, mimo znacznie łagodniejszego klimatu, sezon rozpoczyna się dopiero po d. 25 czerwca. — „My tu uchwalowali w Zakopanem, co wy Rysów nie znańdziecie“ powiedział do Szczepanika po powrocie jeden z przewodników. I istotnie, gdyby nie pomyślna okoliczność, że lodu spotkali w drodze mało, a śnieg dobrze trzymał, — wejście na Rysy byłoby bardzo żmudne; a i tak potrzebowali prawie 8 godzin, nim dotarli do skalistego szczytu.

Ulubieniec sceny warszawskiej, Mieczysł. Frenkel, omal nie uległ wczoraj smutnemu wypadkowi. Na wysiadającego z tramwaju na Nowym Świecie najechała dorożka i silnie uderzyła go w bok. Skończyło się na strachu i bólu, który wkrótce ustał i artysta mógł wieczorem wziąć udział w przedstawieniu. Publiczność, która wiedziała już o wypadku, przygotowała p. Frenklowi owację.

Oficer mordercą. W Szczecinie zamordował przed kilku dniami oficer Doering rzeźnika, Dallmanna, wśród następujących okoliczności: Kilku oficerów odbyło wspólną wycieczkę do Finkenwalde. Już po drodze wyrażali się nieprzyzwoicie wobec żon i córek, wracających w towarzystwie mężczyzn, również z wycieczki. Obie strony spotkały się na dworcu, gdzie do stojących obok siebie Dallmanna i innego rzeźnika, przystąpił oficer Doering, żądając, aby Dallmann ustąpił mu z drogi. Gdy wezwany o powiedział odmownie, krzyknął Doering: „Czy nie widzisz, kto przed tobą stoi?“ Wymawiając te słowa, oficer wydobył pałasz i chciał nim ciąć Dallmanna, ale go na razie powstrzymali inni oficerowie i koledzy napadniętego. Doering jednakże się nie uspokoił i wyrwawszy się, popędził za uchodzącym Dallmannem i tak go pałaszem posiekał, że tego samego dnia zmarł. Zabity, jak ogólnie zapewniają, był człowiekiem spokojnym i zgodnym.

Pęknięcie rury wodociągowej. Z Paryża donoszą 16 bm.: Piękny i kosztowny pałac wodny widocznie prześladuje złośliwe przeznaczenie. Dzisiejszej nocy, a raczej wczesnego ranka, bo o g. wpół do 4 rano, pękła wielka rura wodociągowa, zasilająca w wodę całe Pole marsowe i pałac wodny, co znów oddaliło ukończenie w nim robót hydraulicznych, gdyż do tej pory jeszcze w pełni pałac wodny nie działał. Wypadek miał miejsce na lewo od pierwszej bramy wejścia na „Avenue de Suffren“, idąc od szkoły wojskowej. Pęknięcie rury, umieszczonej na 2 m. głębokości pod ziemią, nastąpiło właśnie pod podłogą pawilonu hiszpańskiego, wyłącznie przeznaczonego na oddział win i wód mineralnych. Siła wody w tem miejscu obliczona na 60 m. ciśnienia, w jednej chwili przerwała zapory, zniszczyła część podłogi pawilonu i szerokim strumieniem wypłynęła dalej na zewnątrz, zalewając wszystko dokoła.

Miłość dla „Wielkiego Kułaka. „Now. Wrem.“ pisze: Książę Meszczerskij oświadcza się ze swą miłością do „Wielkiego Kułaka.“ „Miłe mi są — pisze on — te dwa wyrazy: „wielki kułak“, zrodzone w Chinach i posiadające tam ogromne znaczenie polityczne, gdyż tutaj, w spokojnej mojej ojczyźnie, wyrażają one właśnie to, czego brak cięży na naszem życiu. Czterdzieści lat temu kułak rozwinął się w dłoń otwartą, czułym gestem mówiącą: avancez, było mi przyjemne, jak obraz swobody dla każdej chęci i każdego marzenia. Obecnie po czterdziestu latach miłym mi jest obraz ręki zaciśniętej już nie w wielki, ale zwyczajny kułak, jako emblemat tego, co jest najpotrzebniejszem w życiu i czego nie posiadamy. A jeśliby mnie zapytano, co najbardziej jest obecnie w Rosji potrzebnem, odpowiedziałbym bez wahania: „kułak“ i do tego „wielki kułak.“ Kułak — wszędzie, we wszystkiem!“ Gazeta „Now. Wr.“ cytując słowa powyższe, radzi zamiast tytułu „Graždanin“ umieścić na czele organu ks. Meszczerskiego ten wsławiony przezeń emblemat kułaka.

Usiłowane samobójstwo aktorki. Panna Emilja Krall, 27-letnia aktorka teatru Raimunda w Wiedniu, wyskoczyła w dniu 17 czerwca rb. o godz. $1\frac{1}{2}$ popołudniu, z okna swojego mieszkania, położonego przy ul. Mariahilf l. 27 na 2 piętrze. Następstwem tego było zgruchotanie lewego podudzia i zmiażdżenie kolana. Nieszczęśliwą opatrzyli lekarze towarzystwa ratunkowego, poczem umieszczono ją w szpitalu. Emilja Krall, znaną była w wiedeńskim świecie teatralnym. Była prawdziwem dzieckiem teatralnem, bo już w najwcześniejszej młodości grywała role dziecinne. Mieszkała u rodziców, zamożnych mieszczan i odebrała staranne wychowanie. Przed pół czwarta rokiem została Emilja Krall zaangażowaną do teatru Raimunda. Grywała tam pomniejsze role i w początkach miała bardzo skromną płacę, rodzice jednak pomagali swojej jedynaczce. Przed rokiem poniosła ciężki cios, gdyż w przeciągu kilku miesięcy, straciła najpierw ojca, a wkrótce potem i matkę. Z natury nie lubiała towarzystwa, a w teatrze miała jaknajlepszą opinję. Przed czterema miesiącami poznała mężczyznę średniego wieku, do którego uczuła wielką sympatję. Była przekonaną, że jej przyjaciel w krótkim czasie ją poślubi. Gdy w ostatnich jednak tygodniach przestał u Emilji bywać, co mocno ją zaniepokoiło, wyszukała matkę swojego narzeczonego i błagała ją, by jej umożliwiła widzenie się z synem. Miała się z nim zobaczyć za zezwoleniem matki na drugi dzień o godz. 1 popołudniu, w mieszkaniu ukochanego. W oznaczonej godzinie przyszła Emilja do narzeczonego — skąd po krótkiej z nim rozmowie sam na sam, udała się do swojego mieszkania. Tam, nie wstępując do siebie, wyszła na drugie piętro, odłożyła kapelusz, parasol i portmonetkę, poczem otworzyła okno od podwórza. Dozorczyni domu ujrzała Emilję w chwili, gdy ta, wzniósłszy ręce ku niebu, runęła na bruk. Pospieszono nieszczęśliwej na ratunek. Zupełnie przytomna, cichym głosem wzywała swojego lekarza domowego. Wkrótce tow. ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Emilja Krall występywała po raz ostatni w teatrze w szłuce „Urwisze“, a przed kilkoma dniami odnowiła kontrakt z dyrekcją. Obecny jej stan nie jest groźny, a jeżeli nie zaszły jakieś wewnętrzne obrażenia, należy się spodziewać, że za kilka tygodni światło kinkietów powita ją znowu.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel **25** ct. w abonamencie **20** ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę (wznowienie) „Walka motyli“, komedja w 4 aktach Hermana Sudermana. Występ Kazimierza Kamińskiego: w niedzielę (wznowienie) „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach Savage'a. Występ Kazimierza Kamińskiego; w poniedziałek po raz ósmy „Lygia“, sensacyjna sztuka w 5 aktach James Barretta.

* **Colosseum.** Teatr rozmaitości pod dyrekcją Ernesta Thorna. Od 16 czerwca nowy wspaniały program. Codziennie przedstawienie. Co piątku High-Life przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Rodzina Dayton, najsławniejsza w świecie trupa ze swojemi karyjskiemi igrzyskami. Liane d'Amiroff, jeźdźczyni wyższej szkoły na własnym koniu. Największy amerykański Bioskop. Trupa Marvelli (8 osób) najznakomitsi akrobaci świata. Niezapominajki, sensac. kwa tet wokalny i w. i. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna.

* **W Czytelni kobiet** odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 11 przed południem doroczne walne zgromadzenie, na które wydział wszystkich swych członków zaprasza o jak najliczniejszy udział.

* **Egzamina i popisy** w szkole muzycznej Marji Marek, odbędą się w dniach 21, 22 i 23 czerwca b. r. w sali „Domu Narodnego“.

* **Walne zgromadzenie** członków związku chrześcijańsko narodowego, odbędzie się dnia 4 lipca b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu przy ulicy Akademickiej l. 24. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności. 2. Wybór nowego wydziału.

Zmarli:

Karolina z Męcińskich Rybkowska, wdowa po ś. p. Janie, artyście-malarzu, a matka znanego artysty i profesora lwowskiej szkoły przemysłowej Tadeusza Rybkowskiego, zmarła w Krakowie w 74 r. życia.

W Ciężkowicach pod Tarnowem, zmarł w 30 zaledwie roku życia Władysław Pietrzycki, dr. praw, adjunkt sądowy, członek rady miejskiej i członek rady szkolnej naszego miasteczka. Ś. p. Władysław jaknajpiękniejszymi zaletami serca i umysłu zaskarbił sobie serca wszystkich bez wyjątku obywateli. Taktowny i zdolny sędzia, wzorowy obywatel pozostawia po sobie żal powszechny nietylko w Ciężkowcach i okolicy, ale i w Tarnowie gdzie się urodził, wychował i dłuższe lata przebywał. Cześć jego pamięci, spokój jego czystej duszy.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Od onegdaj bawił we Lwowie były dyrektor teatru krakowskiego, p. Glikson, celem angażowania artystek i artystów sceny lwowskiej w imieniu dyrektora Pawlikowskiego, który udał się do Pragi w sprawach przyszłej opery. Na liście, przywiezionej przez p. Gliksona, znajdują się panie: Stachowiczowa, Gostyńska, Cichocka, Jankowska, Nałęczówna, Rybicka, oraz panowie: Feldman, Fiszer, Chmieliński, Sosnowski, Wysocki, Nowacki, Kliszewski, Hierowski, Kwiatkiewicz. Większa część artystów podpisała już onegdaj umowy. P. Pawlikowski za dni kilka przybędzie do Lwowa.

Teatr. Skutkiem niedyspozycji p. Woleńskiego, odegrano wczoraj zamiast „Sprawy kobiet“, wiecznie młodą, pełną humoru i życia, pełną szczerej wesołości komedję Bałuckiego „Dom otwarty“. Miły nasz gość krakowski odegrał w niej małą rolkę Fujarkiewicza — a że ją grał doskonale, dodawać nie potrzeba. Artyści nasi również grali wybornie, szczególniej podnieść należy grę pp. Chmielińskiego, Wostrowskiego, Kwiatkiewicza, Walewskiego i Hierowskiego, tudzież pań Cichockiej i Gostyńskiej. Artystów oklaskiwano serdecznie po każdym akcie.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 22 czerwca.

(*Urlopy. Połączenie telefoniczne Lwowa z Dobrostanami. Losowanie posagów z fundacji Boczkowskich. Regulacja płac nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa*).

Po otwarciu wczorajszego posiedzenia, przed przystąpieniem do porządku dziennego, udzieliła rada czterotygodniowego urlopu radnym ks. prałatowi Lenkiewiczowi i p. Stachiewiczowi.

Z kolei na wniosek referenta dra Dzieślewskiego uchwalono urządzić telefon ze Lwowa do Dobrostan kosztem 5800 koron.

Na wniosek referenta r. dr. Starczewskiego uchwalono dopuścić do losowania posagów z fundacji Boczkowskich z 27 petentek 26. Losowanie dwóch posagów po 2100 koron odbyć się ma 12 lipca b. r.

Regulację płac nauczycieli miejskich referował r. Romanowicz i imieniem sekcji postawił następujący wniosek:

W szkołach pospolitych mają być dla nauczycieli ustanowione 4 stopnie płac, a to po 800, 900, 1000 i 1100 złr. i dodatek na pomieszkanie 180 złr., kierownik szkoły pospolitej ma pobierać tytułem płacy 1100 złr., 180 złr. na pomieszkanie a za kierownictwo 200 złr. W razie gdyby było w szkole wraz z równoległemi klasami 10 klas, nadzwyczajny dodatek w kwocie 100 złr.

Dla nauczycieli szkół wydziałowych proponuje referent dwa stopnie płacy. Połowa nauczycieli ma pobierać 1100 złr., druga zaś połowa 1200 złr., prócz tego 180 złr. tytułem dodatku na pomieszkanie. Dyrektor szkoły wydziałowej wedle projektu ma pobierać tytułem płacy 1200 złr., 180 tytułem dodatku na pomieszkanie i 250 złr. za kierownictwo. Gdyby szkoła liczyła 12 klas, ma dyrektor pobierać nadzwyczajny dodatek w kwocie 50 złr.

Nauczyciele młodsi (tymczasowi) pobierać mają 500 zł. rocznie tytułem płacy, a 100 zł. na pomieszkanie. Po 5 latach nauczyciel młodszy otrzyma dodatek 60 zł. rocznie, a po dalszych zaś 5 latach jeszcze 40 zł. rocznie. Budżet szkolny przez to podwyższenie płac nauczycieli zwiększyłby się o 32.486 zł. rocznie.

W końcu wniósł referent:

1. Magistrat wniesie imieniem gminy m. Lwowa petycję do sejmu z prośbą o uchwalenie ustawy o poborach nauczycieli szkół ludowych w mieście Lwowie.

2. Jeżeliby ustawa taka do 1 lipca br. nie weszła w życie, przyznane będą od tegoż dnia osobom stanu nauczycielskiego lwowskich szkół ludowych dodatki osobiste, wyrównujące ich obecne płace z płacami tą ustawą unormowanemi, a to aż do czasu ustawodawczego uregulowania. Dodatki te przyzna rada miejska na wniosek rady szkolnej okręgowej.

3. Rada miejska zezwala, aby na wypłatę dodatku użytą została kwota 28.000 koron z rubryki I. A. poz. 18 budżetu miejskiego funduszu szkolnego na r. 1900.

Projekt ustawy o poborach służbowych nauczycieli szkół ludowych normującej regulację płac, zawiera jeszcze następujące postanowienia:

Posuwanie stałych nauczycieli do wyższej kategorji płacy następuje z uwzględnieniem lat służby, aplikacji i stosunków rodzinnych. Nauczycielom, kierownikom i dyrektorom, których obecne pobory służbowe zostałyby skutkiem niniejszej ustawy zniżone, przyznany będzie dodatek osobisty w kwocie wyrównywującej różnicę na tak długo, dopóki w skutek posunięcia się na wyższą płacę różnica całkowicie wyrównana nie zostanie.

Wszystkie powyższe postanowienia o nauczycielach, kierownikach i dyrektorach odnoszą się także do nauczycielek, kierowniczek i dyrektorek.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie przestają co do nauczycieli szkół ludowych w mieście Lwowie obowiązywać wszelkie niezgodne z tą ustawą postanowienia ustaw krajowych, o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Dodatki pięcioletnie pobierają nauczyciele szkół ludowych miasta Lwowa z funduszu szkolnego krajowego; według postanowień kraj. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Nad tą sprawą wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos radni: Riedl, Soleski, Thullie i dr. Byk, który w swem przemówieniu podniósł, iż nauczyciele młodsi uzyskają tylko podwyższenie o 40 koron, podczas gdy nauczyciele starsi otrzymają o kilkaset koron. Aby i tych zadowolić, wniósł przyznanie kierownikom i kierowniczkom tytułem płacy tylko 2100 koron zamiast 2200 koron, a 100 koron użyć na polepszenie płac nauczycieli młodszych.

R. Rawer sprzeciwił się temu ostatniemu wnioskowi.

Po zamknięciu dyskusji w głosowaniu uchwalono wnioski referenta. (Oklaski).

Na tem posiedzenie zamknięto.

Smutny epilog awantur.

Lwów 22 czerwca.

Czytelnicy nasi znają przebieg owych wysoce smutnych awantur, urządzonych przez członków chóru akademickiego paniom Zapolskiej, Ordonównej i p. Sachorowskiemu, z powodu, że towarzystwo miłośników sceny miało pretensję do tych pań, że nie mogły sprzedawać losów na festynie, a do p. Sachorowskiego, że czekał na pozwolenie p. Hellera, ażeby wypożyczyć kostjumy, którymi nie miał prawa rozporządzać. Gdy pozwolenie nadeszło, wydał mu kostjumy na czas.

W swoim czasie wyraziliśmy naszą opinię o tych brzydkich wybrykach, które w całem mieście, a przedewszystkiem wśród samej młodzieży akademickiej, wywołały najprzykrzejsze wrażenie.

Jeden z najlepszych artystów naszej sceny, p. Sosnowski, zetknął się bezpośrednio z demonstrantami i w słusznem oburzeniu wypowiedział w sposób ostry i dosadny swoje zdanie o tym dzikim wybryku młodzieży wobec jego koleżanek.

Następstwem tego było wyzwanie.

Ponieważ p. Sosnowski w słusznem oburzeniu nie myślał cofnąć tego, co powiedział, przyszło do rozprawy orężnej.

Odbyła się ona we czwartek, t. j. wczoraj. Rezultatem jej było, że ów akademik, który został delegowany, otrzymał trzy cięcia w rękę i piersi, podczas gdy p. Sosnowski w ostatniem złożeniu, otrzymał lekkie cięcie w czoło, ale tak nieszczęśliwie, że koniec szabli osunął się na oko i zranił je tak, że stan chorego budzi bardzo poważne obawy. Niech Bóg broni, ażeby stracił oko, ale gdyby się tak stało, to pośredni i bezpośredni sprawcy — jeżeli w ogóle mają jakie sumienie — odczują to bardzo dotkliwie i bardzo boleśnie.

Być może, że czasem pojedynek jest koniecznością nieuniknioną — ale w ten sposób wywoływać awantury, to nie jest chyba godne młodzieży polskiej. Niech się nad tem zastanowi, niech wejdzie w siebie i niech sama na siebie wyda wyrok.

* *

Pod adresem młodzieży znajdujemy w „Słowie polskiem“ następujące trafne uwagi:

„Fanaberje, które garstka młodych hulaków wyprawiła w zeszłym tygodniu, pociągnęły za sobą w następstwie bardzo przykry wypadek.

Ulubiony artysta sceny naszej, p. Sosnowski, dawszy słuszny wyraz oburzenia z powodu niegodnego postępku wspomnianej garstki, ściągnął tem na siebie żądanie satysfakcji honorowej. Wprawdzie żądaniu można było śmiało odmówić, bo wszystkie kodeksy honorowe zgodnie orzekają, że satysfakcji nie daje się ludziom, którzy publicznie uchybią bezbronnej kobiecie, a w danym wypadku szło właśnie o awanturę, urządzoną pp. Zapolskiej i Ordonównej. Niemniej jednak p. Sosnowski nie korzystał ze swego prawa i stawił się do rozprawy orężnej, w której szabla przeciwnika zadrasnęła mu oko.

Jeżeli nawet — jak lekarze mają nadzieję — p. Sosnowski oka nie straci, ślady uszkodzenia pozostaną na całe życie, a łatwo zrozumieć, czem to dla artysty dramatycznego. — Obok

powszechnego współczucia, które przykry ten wypadek obudził w całem mieście, nasuwa on inne jeszcze refleksje. Manja pojedynkowa zaczyna wśród młodzieży uniwersyteckiej grasować z siłą istnej zarazy. Niedawno zmuszeni byliśmy przeciw temu objawowi zdziczenia wystąpić w osobnym artykule. Ostatnie zajścia dowodzą jednak, że życzliwe nasze słowa były głosem wołającego na puszczy.

A jednak zwracamy się z niemi raz jeszcze pod adresem szerzących ową zarazę. Wejdźcie w siebie i zawróćcie z tej drogi. To nie tężyzna, nie fantazja, nie zamaszystość młodzieńcza; to już ordynarne rozbijactwo, niegodne ani młodości, ani inteligencji!

Sale wykładowe, bibljoteki nie widzą was, młodzi Gaskończycy; na odczytach, na solennych obchodach narodowych świecicie również nieobecnością; nie ma was nigdzie, skąd zdrowe światło paść może na wasze umysły, potrzebujące przecie jeszcze uprawy, ani tam, gdzie pragnęlibyśmy zobaczyć młodzież, boć ona stanowić ma podwaliny pod budowę gmachu lepszej naszej przyszłości. Ale natomiast pełno was na wszystkich „sztrychach“, pełno w kawiarniach i handelkach, pełno wszędzie, gdzie możecie jad zgnilizny moralnej chłonąć w siebie, a nawet szerzyć. I zdaje wam się, że to wzniosłe, chlubne, że to was pasuje na ludzi! Nie szanujecie siebie sami, a obrażacie się, gdy ktoś wam powie słowa prawdy. Zrywacie się wówczas z komiczną miną młodych lwów i dalej do szabel lub pistoletów!

Najczęściej kończy to się niewinnem draśnięciem. Ale człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi... Czy sumienie nic nie powie temu, kto wyrządzi komuś krzywdę na całe życie, sam sprowokowawszy wprzód zajście?

Manja pojedynkowa wstyd przynosi naszej młodzieży. Niech ta młodzież dba o swój honor, a okupywać go krwią nie będzie potrzebowała. Porzućcie szabelki i handelki, wróćcie do ławy i książki — to będzie i chlubniej i pożyteczniej“.

Zagadkowa sprawa.

Onegdaj rozeszła się po Lwowie wiadomość, że aresztowano jakiegoś oficera rosyjskich żandarmów. Prawdziwości tej pogłoski, mimo naszych usiłowań, nie mogliśmy stwierdzić — opawiemy więc fakt tak, jak go nam opowiadano.

Owóż wieczornym pociągiem onegdajszym miał przybyć jakiś jegomość z kobietą i zajechać do jednego z hoteli w okolicy głównego dworca.

Kelner hotelowy przyniósł kartę meldunkową, a gość oświadczył mu, że jest płatniczym w pewnej jadłodajni, że szuka posady, że odjedzie niebawem.

Tymczasem komisarz policji na dworcu, zainteresowany niezwykłym gościem, posłał ajentów policyjnych, ażeby o nim zasięgnęli języka. Wiadomości były tego rodzaju, że komisarz ujrzał się spowodowanym, zaprosić gościa do siebie, przyczem jego *incognito* wyszło na jaw. Rezultatem tej pogadanki było, że oficer żandarmów odjechał napowrót do granicy. Bliższych szczegółów nie mamy. *On dit...*

Podatek osobisto-dochodowy.

Ministerstwo skarbu ogłosiło obecnie rezultaty, osiągnięte z tego podatku w r. 1899 w Przedlitawji. Podatek osobisto-dochodowy przyniósł rządowi w tym roku zł. 23,174.426, a płaciło go 754.643 osób obowiązanych. Z tej sumy przypada na 61 miast największych 15.760.345 zł. na 399.215 płacących, a 7.414.081 zł. na 355.428 płacących w reszcie gmin. Miasta przedlitawskie, co do ich wielkości i zamożności mieszkańców tak się przedstawiają. (W nawiasach liczba płacących). Wiedeń 9,596.677 zł. (210.331), Praga 1,055.363 (24.100), Tryjest 527.684 (14.351), Grac 519.067 (14.549), Berno 442.944 (10.254), Lwów 381.778 (11.915), Kraków 228.888 (6.272), Linz 197.698 (5.777), Liberzec 178.028 (3.502) Insbruk 158.207 (4.496), Winohrady 154.542 (6.380), Pilzno 135.517 (5.534), Smichów 117.712 (4.637), Salzburg 116.262 (3.810), Cieplice 115.553 (3.292), Karlsbad 106.693 (1.640), Aussig 104.299 (2.970), Czerniowce 90.502 (3.235), Ołomuniec 88.607 (1.988), Lublana 84.705 (2.590), Opawa 73.383 (2.309), Florisdorf 67.170 (4.060), Morawska Ostrawa 65.432 (3.180), Wiener Neustadt 62.691 (3.129), Karolinenthal 51.053 (2.313), Gorycja 55.843 (1.737), Przemyśl 54.187 (2.419), Steyer 54.701 (3.016), Marburg 50.328 (2.209), Biała 50.252 (1.517), Budziejowice 48.017 (2.648), Stanisławów 43.572 (1.603), Cieszyn 42.413 (1.271), Gablencja 41.994 (1.885), Prossnitz 40.864 (1.374), Saaz 40.758 (1.150), Trydent 39.555 (1.468), Pola 39.015 (1.734), Brüx 39.297 (1.871), Cheb 39,555 (1.468), Żyżków 32.297 (3.238), Rzeszów 31.647 (1.93), Zadar 30.373 (1.122), Asch 30.071 (657), Iglawa 25.111 (1.140), Tarnów 25.597 (1.186), Przerów 24.287 (901), Warsdorf 23.113 (1.048), Tarnopol 20.490 (896) i Kładno 16.651 (1.001). Na Bukowinie, w Dalmacji, Karyntji, Krainie, Salcburgu i Tyrolu nie było ani jednego płacącego, któryby swój dochód fasjonował ponad 100.000 zł.

Z dramatów życia.

W oddziale szpitalnym domu ubogich w Guildford (Anglja). zamiera nędzarz, który był panem miljardów. W nędzę strącił go Krüger, prezydent dogorywającego obecnie Transwaalu. Skrzywdzono jednostkę, a państwo, które wyrządziło krzywdę, w tym samym czasie spotyka los jednakowy.

James (Jakób) Pratt przez 69 lat różne przechodził koleje. Urodził się w Nordhumberland, jako syn zamożnego adwokata. Krach bankowy zabrał ojcu majątek, 16 letni chłopiec wstępuje jako kadet w służbę kampanji wschodnio-indyjskiej.

Odtąd zaczyna się życie awanturnicze, to w Indjach, to w Afryce Południowej, to w Krymie, gdzie podczas oblęgania Sewastopola kartacz odrywa mu dwa palce, to znowu w Indjach. Tam bierze udział waleczny w zgnieceniu buntu sepojów i otrzymuje medal wojenny. Po wojnie rząd przyjął zarząd Indyj Wschodnich na siebie: Pratt jako odszkodowanie za dymisję dostał znaczną sumę pieniężną.

Ale był jeszcze w sile wieku, nie chciał wypoczywać jako emeryt. Wzywa z Anglli biegłego geologa i z Indji płynie do znanej już sobie Afryki Południowej. W jego towarzystwie zwidza dzisiejszy Transwaal pomiędzy rzekami Vaal i Limpopo.

Geolog, widocznie biegły w swym zawodzie, po pewnych studjach, zaczął nastawać, by Pratt bez zwłoki kupił szmat ziemi, wynoszący 17.000 akrów, pomiędzy rzekami Krokodylową i Yokesley, zamknięty od południa Witwatersrandem. Że rada była trafną, dowodzi okoliczność, iż dzisiaj na tej przestrzeni leżą najcenniejsze kopalnie złota. Pratt rad usłuchał; za wszystkie pieniądze (350 funtów), jakie miał, prawnie i legalnie nabył ową ziemię. Że się stał posiadaczem miljardów, drzemiących w ziemi pod postacią rud złotych, nie wiedział. Marzył o uprawie roli i odsprzedawaniu parcel nowym kolonistom.

Nagle powstali Zulusi, zagrażając osadom Boerów na północ od rzeki Vaal i kolonji angielskiej Natal. Gubernator tej ostatniej, sir Bartle Frere werbował ochotników. Stanął więc pod sztandnrem i Pratt, a pod wodzą lorda Chentusforda odbywszy całą kampanję, powrócił na swoją osadę.

Lecz wnet wybucha powstanie Boerów, nie zgadzających się na zabór, jaki dokonała Anglja w 1877 roku. Krüger wezwał urzędownie Pratta, by jako doświadczony żołnierz, obecnie osiadły na terytorjum rzeczypospolitej, a więc burgher, stanął po stronie burgherów i wyciągnął miecz z pochwy przeciwko Anglji.

Pratt odpowiedział -- co mu tylko pochwalić należy — że jest Anglikiem, utworzył oddział 500 ochotników i walczył z Boerami, a nawet przetrzymał oblężenie w Pretorji.

Pokój, podpisany na Lalugs Wek, zapewnił Boerom niozależność polityczną. Pierwszym czynem Krügera było ukaranie Pratta: zabrał mu wszystek jego grunt, a rząd angielski wcale się za nim nie ujął.

Co za dramaty musiały się później rozgrywać w piersiach nędzarza, gdy czytywał o niesłychanych bogactwach, wydobywanych z jego gruntu; co za uczucia muszą nim wstrząsać teraz, gdy potęga jego krzywdzicieli w prochu się tarza zdeptana, tak, jak jego zdeptano przed laty!

Z tajemnic twierdzy.

Z szluesselburskiej twierdzy doszły do nas — pisze „Naprzód“ — niektóre wiadomości. Więźniowie, obecnie tam trzymani, należą do starszej generacji rewolucjonistów z początku lat ośmdziesiątych; w ostatnich czasach, o ile nam wiadomo, nie wysyłano tam politycznych przestępców. Położenie tych nieszczęśliwych jest strasznem i grozy pełnem. Wolno im tylko czytać książki treści religijnej, a wyjątkowo tylko dostaje ktoś jakąś bardzo ogólną naukową lekturę. Nie wolno rodzinom skazanych ani ich odwidzać, ani też listów pisywać. Z ogłoszeń Czerwonego krzyża dowiadujemy się, że w ostatnich czernastu latach siedziało w Schluesselbergu 55 więźniów; z tych już 27 nie żyje. Dwóch zostało rozstrzelanych, 7 powieszonych. Ci ostatni skazani zostali na śmierć częścią za przekroczenia dyscyplinarne, częścią z tego powodu, że znieważyli zarządców więzienia, aby przez śmierć swą, która w takich razach jest zwykłem następstwem, zwrócić na tę ponurą kaźń śmierci uwagę świata i władz petersburskich.

Dwóch więźniów powiesiło się, jedna kobieta poderznęła sobie gardło, druga spaliła się. Dalej zmarło na zapalenie płuc 8 osób, na nieżyt kiszek, choroby żołądka 5 osób, 2 zmarło na choroby umysłowe. 10 osób wypuszczono niedawno, ale w tej chwili wysłano ich w dalekie strony Syberji, co naturalnie jest zamianą jednej śmierci na drugą. Obecnie znajduje się w twierdzy 14 osób, między nimi także Wiera Eigner, siostra znanego śpiewaka operowego i solisty cara. Żadna z nich nie jest zdrową, każda cierpi na jedną lub kilka chorób. Jeżeli do tego dodamy brutalność dozorców, złe pożywienie, straszne cele, będziemy mieli obraz szlüsselburgskiej twierdzy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **„Perkun“**. Walne zebranie tej spółki komandytowej, mającej fabrykę maszyn we Lwowie, odbyło się 20 bm.

W rachunku zysków przeznaczono $^2/_3$ części na amortyzacje i fundusz rezerwowy, zaś $^1/_3$ część na wypłatę 7% dywidendy. Na zebraniu reprezentowanych było 182 głosów komandytystów i jednogłośnie wybrano: Przewodniczącym komitetu nadzorczego, księcia Andrzeja Lubomirskiego, członkami komitetu: Ludwika Ramulta, Jakóba Bałabana i Wiktora Syniewskiego, zaś do komisji rewizyjnej: Juljana br. Brunickiego, Stanisława Chołoniewskiego i dra Marjana Lewakowskiego.

— **Bank rolniczy we Lwowie**. Lwów 22 czerwca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·60, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·— do 12·20, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 12·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·— do 23·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 15·— do 30·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 11·— do 11·50; hreczka 17·— do 19·—; kukurydza nowa 12·80 do 13·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 18·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·60 do 17·25.

Wskutek zniżki cen na targach zagranicznych, eksport żyta do Morawji nie daje rachunku. Ruch więc ograniczony jest na lokalne zapotrzebowania.

— **Wiedeń** 22 czerwca. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na maj-czerwiec od 7·68 do 7·70, na jesień od 8·23 do 8·24; żyto na maj-czerwiec od 7·24 do 7·25, na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·84 do 5·85, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·88 do 5·89, na sierpień-wrzesień od —.— do —·—, na wrzesień-październik od 5·99 do 6·01; owies na maj-czerwiec od 5·43 do 5·45, na jesień od 5·56 do 5·58; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·40 do 13·50; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 22 czerwca. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od —·— do —·—, na październik od 8·07 do 8·08; żyto na maj —·— do —·—, na październik od 6·96 do 6·97; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·23 do 5·24; kukurydza na maj 1901 r. od 4·93 do 4·94, na lipiec od 5·68 do 5·70; rzepak na sierpień od 13·20 do 13·30 Oferty na pszenicę ożywione Chęć kupna dobra. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 22 czerwca. *(Giełda towarowa)*. Cukier surowy od k. 29·— do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 37·50 do 38·50. Spirytus od koron 43·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

Sytuacja w Austrji.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Wiedeń 22 czerwca. Onegdaj odbyła się rada gabinetowa. Obrady trwały przeszło dwie godziny.

Wiedeń 22 czerwca. Pisma staroczeskie doniosły, iż minister Rezek, podczas swego ostatniego pobytu w Pradze, nabył przekonania, że Czesi w przyszłości nie będą prowadzili obstrukcji. „Narodni Listy“ gwałtownie wystąpiły przeciw tej wiadomości i wzywają „Hlas naroda“, który ją pierwszy doniósł, aby wymienił nazwisko choć jednego posła czeskiego, który to powiedział.

Berno mor. 22 czerwca. Staroczeski „Hlas“ donosi, iż istnieje zamiar zwołania do Berna kongresu słowiańskich posłów, celem wystąpienia przeciwko grożącemu państwowemu językowi niemieckiemu. Spodziewają się, iż przybędą także Polacy. Gdyby nie przybyli, tem gorzej — pisze „Hlas“ — dla nich.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Castellamare 22 czerwca. Na telegraficzny rozkaz wyruszył angielski krążownik „Dido“ wczoraj w nocy na wody chińskie. Drugi krążownik wyruszy w najbliższym czasie.

Jokohama 22 czerwca. Mówią, że cała dywizja japońska będzie w najbliższych dniach wysłana ho Chin. Rosyjski krążownik „Ruryk“, który przybył tutaj, odpłynął do Taku.

Londyn 22 czerwca. W izbie gmin oświadczył Brodrick, że z Pekinu nie nadeszły żadne autentyczne wiadomości. — Na zapytanie Barteletta, czy porozumieniem, jakie panuje między mocarstwami w sprawie chińskiej, objętą jest także Japonja, odpowiedział Balfour twierdząco.

Londyn 22 czerwca. Telegram, otrzymany od kontr-admirała Bruela z Csifu, jednakże bez daty, zawiadamia, że od dni 7 brak wszelkich wiadomości od admirała Seymoura, a od 5 z Tientsinu. Depesza stwierdza dalej, że w posiadaniu wojsk międzynarodowych są wszystkie forty Taku i Tonghu i donosi, że wojska te wyruszą na odsiecz Tientsinu, skoro zostaną wzmocnione odpowiednimi posiłkami.

Londyn 22 czerwca. Admirałowie i komendanci zgromadzonej na wodach chińskich floty międzynarodowej postanowili wydać proklamacją, w której będzie powiedzianem, że wojska międzynarodowe walczą tylko przeciw bokserom i tym, którzy stawiają im przeszkody w pochodzie do Pekinu.

Szangay 22 czerwca. W Wusung wylądował oddział marynarzy celem zabezpieczenia stacji telegraficznej.

Waszyngton 22 czerwca. Tutejszy poseł chiński zawiadomił sekretarza stanu Haya, iż od wicekróla południowych prowincyj chińskich otrzymał depeszę, w której tenże zapewnia, iż może poręczyć za utrzymanie spokoju i porządku.

Wiedeń 22 czerwca. „Polit. Correspondenz“ zaznacza w korespondencji z Rzymu, że krążą tam pogłoski, jakoby Watykan zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby dla ochrony chrześcjan w Chinach wysłał tamże silne oddziały wojskowe. Gabinet paryski odpowiedział na to, że w tej sprawie postępuje w zupełnem porozumieniu i solidarnie z innemi mocarstwami.

Tokio 22 czerwca. Japoński konsul w Shanghai donosi, że admirał Seymour przybył do Pekinu. Reprezentanci dyplomatyczni w Pekinie nie doznali szwanku. Podług urzędowego japońskiego doniesienia z Czifu, kolonia obcych pod Tientsinem została doszczętnie spalona.

Honkkong 22 czerwca. Nadeszła tu wiadomość z Kantonu, że Li-hung-czang na przedstawienie obcych konsulów zaniechał swej podróży do Pekinu.

Berlin 22 czerwca. Krążownik „Geston“ przybył dziś do Czifu, a następnie udał się do Taku.

Berlin 22 czerwca. Dzień wyjazdu obu okrętów niemieckich „Witteking“ i „Frankfurt“ przeznaczonych na transport wojsk do Chin, naznaczono na 3 lipca br. Cesarz rozkazał, aby także oddział pionierów wysłany został do Chin.

Waszyngton 22 czerwca. Admirał Kempf donosi w telegramie z dnia wczorajszego, że chińskie wojska bombardują konsulat amerykański i większą część kolonji zagranicznej w Tientsinie. Oddział złożony z 130 amerykańskich żołnierzy, znajduje się obecnie w drodze do Tientsinu.

Szanghai 22 czerwca. Powrócili tu marynarze, którzy udawali się do Husong celem ochrony tamtejszej stacji telegraficznej. Sytuacja ta w Szanghaju nie jest niebezpieczną. Okręt „Lady“, który przypłynął tu z Taku, przywiózł kilka szczegółów o walce koło Taku, jednakże nic nowego. Misjonarze z Tszangszau udali się do Weihaiwei, gdzie są bezpieczni. Rewolucja w Szeczwan została, jak się zdaje, przez wicekróla tamtejszego usuniętą.

Czifu 22 czerwca. Podług nadeszłych tu doniesień, ostrzeliwanie Tientsinu trwa już od dwóch dni. Straty zagraniczne wynosić mają rzekomo 100 ludzi.

Niepotwierdzone pogłoski donoszą o Seymourze, iż został zmuszonym do powrotu do Tientsinu.

Z Pekinu już od 14 dni nie ma żadnych wiadomości.

Londyn 22 czerwca. „Daily Expres“ donosi, że dn. 15 bm. wykonali bokserowie napad na stację kolejową w Tientsin, zostali jednakże odparci przez 2.000 Rosjan, którzy mieli z sobą 10 dział. Rosjanie dali 50 salw, kładąc trupem na miejscu 300 bokserów, a raniąc 200. Prasa chińska w Szangaju twierdzi, że w łonie partji mandżurów zapanowały poważne nieporozumienia. W pałacu cesarskim w Pekinie panuje zamieszanie. Cesarzowa chce uciekać, książęta Tuan i Kungli są przeciwnikami partji umiarkowanej, która radzi znowu cesarzowej pogodzić się z mocarstwami.

Szangai 22 czerwca. Konsulowie tutejsi odbyli tu konferencję o sytuacji. Wyrażono zdanie, że brak wiadomości z Pekinu wskazuje, iż sytuacja jest bardzo poważną. Z powodu ostatnich rozruchów około 2.000 ludzi pozostało bez pracy i chleba. — Konsulowie postanowili tedy rozpocząć akcję ratunkową.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Nowe podwyższenie taryf kolejowych.

Wiedeń 22 czerwca. Wychodzący w Pradze fachowy organ p. t.: „Prager-Zucker-Markt“ doniósł, iż w ministerstwie kolejowem omawianą jest sprawa podwyższenia taryf, a w piewszej linji taryfy od węgla i cukru.

Co do węgla, zniesione będzie dotychczasowe odliczanie od stopy frachtowej połowy należytości manipulacyjnej, a to w ruchu związkowym do i od stacji kolei państwowych. Taryfa będzie przeto w rezultacie o 4 hal. na 100 klgr. wyższą.

Cukier, który umieszczony jest w wyjątkowej taryfie VII. i przy wysyłce najmniej 10.000 klgr. taryfowany bywa według klasy B) mniej 15%, po podwyższeniu będzie taryfowany według klasy A).

Wspomniany organ powiada, że według pogłoski, podwyższenia taryf mają wejść w życie już od dnia 1 lipca br., co nie wydaje się jednak prawdopodobnem ze względu na przepis, że podwyższenie taryfy wejść może w życie dopiero w sześć tygodni po ogłoszeniu.

W związku z powyższą wiadomością dowiaduję się, że w ministerstwie kolejowem rozważają też podwyższenie taryf dla szeregu innych artykułów, w pierwszej zalinii także dla pierza.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 22 czerwca. W izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Delcassé odpowiadając na interpelację oświadczył, że otrzymał depeszę datowaną 20 bm., donoszącą, że poselstwa i cudzoziemcy w Pekinie są bezpieczni. — Dnia 16 bm. nadszedł od francuskiego konsula François z prowincji Yinnanfu telegram z doniesieniem, że władze chińskie poznały wreszcie ciążącą na nich odpowiedzialność, i że François będzie mógł wkrótce wyjechać. Telegram ten stwierdza, że stosunki znacznie się polepszyły.

Paryż 22 czerwca. Minister spraw zagran. Delcassé podniósł jeszcze w swej odpowiedzi na odnośną interpelację, że wedle depeszy, jaką otrzymał pod dniem 20 bm., poselstwa zagraniczne w Pekinie nie poniosły dotychczas żadnej szkody. Francja posiada w tej chwili na wodach chińskich 2500 żołnierzy, a niebawem wysłane tam zostaną dalsze 4000 żołnierzy. Prócz tego posiada na tych wodach 8 pancerników, 1 okręt „Aviso“ i 4 łodzie kanonierskie. Francja — powiedział dalej minister — pracować będzie w połączeniu z Rosją i w porozumieniu z innemi mocarstwami nad przywróceniem spokoju, porządku i bezpieczeństwa. Jest rzeczą pewną, że w Pekinie powiedzie się ustanowić rząd, który będzie mógł być rękojmią bezpieczeństwa dla wszystkich cudzoziemców. Co się tyczy Yanenu, to oświadczył dalej minister w uzupełnieniu tego, co już poprzednio powiedział, że konsul François nie żąda przesłania wojsk z Tonkinu, albowiem wedle jego silnego przekonania, pojawienie się żołnierzy francuskich w Yanenie mogłoby stać się hasłem do groźnych zaburzeń. Minister stwierdza w końcu wśród ogólnych oklasków, że pomiędzy mocarstwami panuje w sprawie chińskiej najzupełniejsze porozumienie.

Kraków 22 czerwca. Z Charkowa donoszą do „Nowej Reformy“, że w Łubnach w gub. Charkowskiej uczniowie 7 i 8 klasy gimnazjalnej postanowili poza szkołą używać tylko języka ruskiego, a nie rosyjskiego. Władze dowiedziawszy się o tem, zamknęły obie klasy, a kilku uczniów odesłały do fortecy kijowskiej.

Wiedeń 22 czerwca. „Wiener Abendpost“ poświęca zmarłemu ministrowi hr. Murawiewowi bardzo sympatyczny nekrolog. Podnosi zasługi zmarłego około utrzymania pokoju światowego i około dojścia do skutku konferencji pokojowej w Haadze. Dalej podnosi zasługi jego około utrzymania przyjaznych stosunków Austro-Węgier z Rosją i porozumienia w sprawach bałkańskich.

Tryjest 22 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej rady miejskiej, radny Zanetti uderzył gwałtownie na biskupa, z powodu, że na procesji niesiono chorągiew słoweńskiego stowarzyszenia szkolnego z wizerunkami św. Cyryla i Metodego. W końcu zaproponował on rezolucję, aby na procesjach nie wolno było występować z tą chorągwią. Rezolucję tę przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom Słoweńców.

Londyn 22 czerwca. Wicekról egipski zachorował przed dwoma dniami wśród objawów dyfterytycznych. Znajduje się on na pokładzie jachtu „Osborne“.

Berlin 22 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Petersburga: Śmierć ministra spraw zagran. hr. Murawiewa, który jeszcze onegdaj wieczorem na dyplomatycznem przyjęciu był zupełnie zdrów, nastąpiła wczoraj rano o godz. pół do dziesiątej. Całe ciało dyplomatyczne, ministrowie i dostojnicy zgromadzili się popołudniu w domu żałoby.

Madryt 22 czerwca. Dziennik urzędowy ogłosił wczoraj dekret, zaprowadzający stan wyjątkowy w prowincji madryckiej.

Petersburg 22 czerwca. Zgon hr. Murawiewa nastąpił prawdopodobnie z powodu nagłego napływu krwi do mózgu. Podług zasięgniętych informacyj stwierdzono, że hr. Murawiew wstał wczoraj rano o zwykłym czasie, poczem udał się do swego gabinetu, gdzie zwykle pracował. Przez dłuższy czas zajęty był pracą, siedząc przy stoliku. Następnie kazał sobie przynieść kawę. Zdaje się, że właśnie, podczas gdy pił kawę, dostał ataku, gdyż kawa była tylko w połowie wypitą. Wkrótce potem, gdy służący wszedł do pokoju, zastał go już nieżywym.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Wiadomości osobiste. Marszałek kraj., hr. Stanisław Badeni, wyjeżdża dziś do Wiednia na poniedziałkową konferencję marszałków w ministerstwie skarbu, w sprawie projektów sanacji finansów krajowych.

Następnie udać się ma p. marszałek na dłuższy urlop do Paryża, a stąd, po zwidzeniu wystawy, wyjeżdża do Aix les bains (w południowej Francji).

Wystawa robót ręcznych. W żeńskiej szkole wydziałowej pani Marji Zagórskiej (ul. Czarnieckiego l. 1 — I piętro) można będzie oglądać wystawę robót ręcznych, rysunków i malowideł uczenic, w dniach 24 i 25 czerwca (w niedzielę i w poniedziałek).

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyły w namiestnictwie pp.: Marja Miszke z Chyrowa i Aniela Krzeczkowska z Podberzec.

Książe Joinville, o którego śmierci doniósł nam telegram, był trzecim synem króla Ludwika Filipa. Nazwisko zmarłego złączyło się ściśle z dziejami Francji. Była to piękna, szlachetna i rycerska postać, przypominająca najlepsze dawne tradycje francuskie. Książę urodził się w r. 1818 w Neuilly. Po rewolucji lipcowej i objęciu tronu przez ojca w r. 1834 wstąpił do marynarki. W r. 1840 jako komendant fregaty Belle-Poule, przywiózł z wyspy św. Heleny ciało Napoleona I., które zostało złożone w kościele Inwalidów. W r. 1847 będąc kontradmirałem, dowodził ekspedycją do Marokko. Po upadku monarchji lipcowej i wygnaniu Ludwika Filipa, stronnictwo orleańskie chciało zrobić prezydentem republiki ks. Joinville, który cieszył się popularnością. Dekret banicyjny udaremnił te zamiary. Podczas długiego wygnania za cesarstwa, ks. Joinville odbywał dalekie morskie podróże, i brał udział w wielkiej wojnie amerykańskiej. Kiedy wybuchła w r. 1870 wojna niemiecka, książę pod obcem nazwiskiem walczył w szeregach armji francuskiej. Republika zniosła banicję, książę powrócił do Francji i wszedł jako deputowany do zgromadzenia narodowego: był on także czynny na polu literackiem i wydał kilka książek jak „Etudes sur la marine“, oraz „Vieux souvenirs“. W ostatnich latach z powodu sędziwego wieku zamknął się zupełnie w kole rodzinnem. Książę był żonaty (1846) z córką cesarza brazylijskiego Don Pedro. Z małżeństwa tego miał dwoje dzieci. Obecnie po śmierci ks. d'Aumale, ks. Nemours i ks. Joinville, z dzieci króla Ludwika Filipa pozostała tylko 86-letnia księżna Klementyna Koburska, matka księcia bułgarskiego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 22 czerwca.

(fr.) I dziś wypadki chińskie nie wywoływały zaniepokojenia na giełdach. Przeciwnie, spostrzedz można było rozpoczynający się zwrot na lepsze, a na zagranicznych targach kursa poprawiły się. Na giełdzie londyńskiej obiegała pogłoska, że wojska angielskie zajęły południową dzielnicę Pekinu i że rząd chiński okazuje już skłonność do ustępstw. Na naszej giełdzie poprawił się znacznie kurs akcyj bankowych, tudzież walorów żelaznych. Natomiast mdła tendencja przeważała na targu papierów kolejowych. Konsternację nie małą wywołała w sferach giełdowych zapowiedź, że zarząd kolei państwowych w najbliższym czasie podwyższy taryfy transportowe od cukru i węgla, a może i od niektórych innych towarów. Z rent, podniosła się w cenie austrjacka koronowa, kurs innych kategoryj rent był nieruchomy.

Wiedeń 22 czerwca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 694·—, Akcje węg. Zakł. kred. 717·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 570·—, Akcje Laenderbanku 436·50, Akcje Bankvereinu 505·—, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 680·—, Akcje kolei połudn. 122·—, Akcje tramw. lit. a) 311·—, lit. b) 305·—, Akcje kol. Elbethal 476·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 485·50, Akcje Rima Muranji 558·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 1905·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 359·—, Akcje tureckie tytoniowe 288·50, Oblig. węg. indemn. 91·15, Renta majowa 97·90, Austr. renta koron. 97·75, Węgierska renta koronowa 91·10, 56 l. listy Tow. kred ziems. 91·35, 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·75 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·95, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·50, Losy tureckie 107·75, Marki 118·67, Ruble 255·75

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 czerwca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. K. Horodyski z Żabiniec. W. Turowska z Tarnowa. Z. Koszalski z Bukaresztu. K. Mętowski z Warszawy. Hr. F. Czosnowski z Ożomla. J. Kaitański z Kijowa. S. Mikłasz z Pragi. W. Donczewsky z Budapesztu. A. Buresch z Wiednia. Z. Kowaliński. S. Komirzewski z Paryża. K. Ignańsky z Budapesztu. W. Szunski z Odessy. K. Miziunski z Krakowca. W. Dzikanski z Neapolu. Z. Zdankiewicz z Włoch.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

L. 49198

Ogłoszenie licytacji.

Celem wynajęcia od 1. sierpnia 1900 czterech lokali parterowych w realności gminy miasta Lwowa pod l. k. 729¼ (l. orj. 10 plac Halicki) przy nowej miejskiej Targowicy, a mianowicie:

a) lokalu sklepowego Nr. I. z 2 wchodami od Targowicy i podwórza o 3 pokojach i piwnicy w suterenach;

b) lokalu restauracyjnego Nr. II. z prawem wyszynku z 2 wchodami od Targowicy i podwórza o 2 pokojach z kuchnią i piwnicą w suterenach;

c) lokalu sklepowego Nr. IV. z wchodem od Targowicy o jednym pokoju na handel mąką i wiktuałami, na jatkę, lub dla masarza — wreszcie

d) lokalu sklepowego Nr. V. z wchodem od Targowicy o dwu pokojach na handel korzenny,

odbędzie się w poniedziałek 2 lipca 1900 o godzinie 11-tej przed południem w IX. Departamencie Magistratu licytacja ofertowa.

Dotychczasowy czynsz najmu wynosi rocznie:
na lokal ad a) 2.000 koron,
„ „ „ b) 1.600 „
„ „ „ c) 1.000 „ zaś
„ „ „ d) 700 „

Chęć najmu mający zechcą wnieść swe oferty zaopatrzone w wadjum w wysokości 10% ofiarowanego rocznego czynszu w powyższym terminie na ręce szefa IX. Departamentu Magistratu, gdzie też dalszych informacyj co do najmu powyżej opisanych lokali w godzinach urzędowania zasięgnąć można.

Oferta obowiązuje oferenta z dniem jej przyjęcia, zaś gminę miasta Lwowa od dnia zatwierdzenia przez Reprezentację miasta.

561 **Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.**
Lwów 14 czerwca 1900.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc	Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35•	5 45	8 4[illegible]•	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55•	6·20	10·50 / 12 40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	8·35	8·00	2·35•	5·40	10·30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6 2[illegible]	9·25	1·55•	7·10	11·00
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20•	5·17	10·12	„ z Podzamcza	6 43	9·42	2·08•	7·33	11 23
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35•		10 25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55•		11 00
z Jarosławia		11·45				do Jarosławia			3 30		
z Czerniowiec-Itzkan	6 20	11·55	1·45•	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45•	6.10	10·46 / 2 51
					12·20•	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45•		
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8 05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej§(†)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8 05		1·45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10 20		7 25	[illegible]
z Janowa	7·45		12 55	8·28§	9·23●	do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20†	3·15	6·13●	[illegible]
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45°	10·10	2 15°	7·48	3·26
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8 49	do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

• Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta, ● od 1/5—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.